

Smak gettowego życia 15. Dom Handlowy –

Leszno 14

Po niemal półrocznej przerwie MGW powraca z cyklem „Smak gettowego życia” Agnieszki Witkowskiej-Krych, w którym autorka przybliża m.in. kwestie żywienia mieszkańców getta, działalność doraźnie organizowanych punktów dożywiania przeznaczonych dla głodujących mieszkańców oraz kuchni dla dzieci i niemowląt, Transferstelle.

Autorka opowiada o gmachach Sądów, będących punktem przelotowym dla szmuglujących żywność, zabiegach Janusza Korczaka o pomoc dla Głównego Domu Schronienia, tzw. komitetach domowych, o ludziach i instytucjach, które musiały zmierzyć się z zadaniem niemal niewykonalnym: wykarmienia i uchronienia od śmierci głodowej. Zapraszamy do tej niełatwej, opartej na różnorodnej i solidnej bazie źródłowej, lektury.

*Urodzony w Warszawie **Bogdan (Dawid) Wojdowski**, który jako nastolatek trafił do warszawskiego getta, w przejmującej, opartej na faktach i własnych przeżyciach powieści „**Chleb rzucony umarłym**” kreśli obraz głodu towarzyszący mieszkańcom dzielnicy zamkniętej: „Pierwsze dni głodu najgorsze, potem już można wytrzymać. Najpierw przychodzi znużenie, ciężą ręce i nogi, każde słowo urasta do bolesnego zgiełku w uszach. Barwy nie cieszą oczu, a światło je rani. (...) Ciągle pić się chce, schną spękane usta. Szczęki zaciskają się same i odzywa się ból za uszami na widok cynowej łyżki porzuconej na stole. Wtedy zaczynają się myśli o jeŃeniu, straszne, wyczerpujące rojenia. Żołądek pracuje jak syfon. Wystarczy mu myśl o kawałku brukwi i już zęby rozŃierają z chrzęstem włóknistą miazgę, a sok słabo przypominający czarną rzepę, łagodniejszy w smaku i słodkawy, spływa do gardła i zwilża spuchnięty język, zostawiając w ustach cierpki osad.*

(...) Od brukwi myśl się odrywa i buja wysoko. — Kiedy przywiozą ten chleb?" (1971, s. 24-25).

Chleb – obiekt pożądania dziesiątek, setek tysięcy ludzi stłoczonych na niewielkim obszarze wydzielonym z tzw. Dzielnicy Północnej. Ludzi, których ogromna większość zmarła z głodu, chorób, wycieńczenia, w trakcie akcji wysiedleńczych i w obozie zagłady w Treblince. Żywność: w getcie obok pożądających chleba i marzących o brukwi byli i tacy, którzy stołowali się w kawiarni „L'Ourse”, a w „Gazecie Żydowskiej” z 1 sierpnia 1941 informowano, że w kuchni przy ulicy Leszno 11 „rozprowadzone zostaną cukierki dla dorosłych oraz dodatkowo dla dzieci o masie 50 gram”. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu miejsca, w którym zdobycie żywności było sprawą ogromnej wagi – warunkującą, choć nie gwarantującą przetrwania.

**Prof. Konrad Zieliński, kierownik działu naukowo-badawczego Muzeum Getta
Warszawskiego**

Dom Handlowy – Leszno 14

W budynku pod adresem Leszno 14 przed wojną mieściło się znane gimnazjum męskie, założone w 1915 roku przez **Jakuba Finkla**, który przez lata pełnił tam funkcje dyrektora. Była to placówka ośmioklasowa, o profilu humanistycznym, z niepełnymi prawami gimnazjum państwowego. Językiem wykładowym był język polski. Wśród nauczycieli zdecydowaną większość stanowili Żydzi. Podczas okupacji budynek gimnazjum przestał pełnić swoje edukacyjne funkcje i stał się miejscem, w którym ulokowano różne instytucje, w tym także pomocowe. Działały one również w getcie. Jedną z nich była samowystarczalna kuchnia ludowa, przeznaczona dla działaczy społecznych i urzędników. **Abraham Lewin** pisał, że serwowano tam dwa rodzaje obiadów, skromniejszy, który kosztował 2.25 złotego i składał się z zupy z warzywami albo bardziej obfity, kosztujący 3.50 złotego i wówczas sprzedawany wraz z niewielkim kawałkiem mięsa (Archiwum Ringelbluma Dzienniki z getta warszawskiego, t. 23, Warszawa 2015, s. 70). Ten sam Lewin, pisząc o kuchniach zorganizowanych dla mieszkańców getta, dodawał, że „bardzo niewielki procent gospodyń gotuje obiady w domach jak za dawnych, dobrych czasów” (Archiwum Ringelbluma

Dzienniki z getta warszawskiego, t. 23, Warszawa 2015, s. 70). Wśród dokumentów zgromadzonych przez współpracowników **Emanuela Ringelbluma** zachował się list z końca czerwca 1941 roku, kierowany do Icchaka Gitermana, w którym nadawca, Jakub Karo mieszkający wówczas przy ulicy Żelaznej, po pierwsze dziękuje za dotychczas udzieloną pomoc przekazaną pod postacią paczki żywnościowej, a po drugie zwraca się z prośbą o kolejną paczkę, ale także o udzielenie zgody na przyznanie zniżki na obiady w kuchni przy ulicy Leszno 14, z której to zniżki mogłaby skorzystać cała jego czteroosobowa rodzina (Archiwum Ringelbluma. Żydowska samopomoc społeczna, t. 27, Warszawa 2017, s. 552).

W lokalu kuchni przy Lesznie poza wydawaniem posiłków odbywały się różnorodne imprezy artystyczne, w tym koncerty (na przykład w pierwszych dniach kwietnia 1942 roku odbył się tu wieczór znanej pieśniarki Chany Braz, której towarzyszyli inni znani artyści getta, między innymi **Anna Osser, Helena Ostrowska** czy **Michał Znicz**). W tym samym budynku, w lokalu zajmowanym przez Wydział Opałowy zorganizowano również turniej szachowy, z którego zyski miały zostać przeznaczone na rzecz akcji noszącej nazwę: „Pomoc Zimowa” (Gazeta Żydowska 1942, nr 18, s. 2).

W gmachu przy ulicy Leszno 14 mieścił się również sklep rozdzielczy, gdzie – jak czytamy w zachowanych dokumentach – w październiku 1941 roku wydawano mieszkańcom getta: chleb, cukier, mąkę żytnią, kaszę owsianą i jęczmienną, mąkę pszenną, smalec i bekony (Gazeta Żydowska 1942, nr 18, s. 708.). W styczniu 1942 roku na czele sklepu stał nieznany z imienia **Zyskind**, o czym informowała na swoich łamach Gazeta Żydowska (Gazeta Żydowska 1942, nr 6, s. 4.).

W domu tym, częściowo zajmowanym przez żydowskich kolaborantów: **Moryca Kohna** i **Zeliga Hellera**, mieścił się również założony przez nich dom towarowy. To właśnie to przedsiębiorstwo miało – jak pisał Abraham Lewin – koncesję na przywóz ryb do getta (Archiwum Ringelbluma. Dzienniki z getta warszawskiego, t. 23, Warszawa 2015, s. 225.). Przed tym właśnie gmachem miała się podobno rozegrać następująca scena: „Policjant zatrzymał chłopca, który wyrwał [komuś] chleb. Policjant rozwrzeszczał się i zaczął bić chłopca. Zbliżył się do niego jakiś człowiek i zaczął na niego krzyczeć. Zaraz przyszedł oficer policji i zabrał się za tego, który

interweniował. Ten długo nie myślał i wymierzył policjantowi policzek. Na pytanie, kim on jest, ze wszystkich stron padła odpowiedź: «To przecież Kohn»” (Archiwum Ringelbluma. Dzienniki z getta warszawskiego, t. 23, Warszawa 2015, s. 226.).

Nie każdy miał jednak możliwość, by korzystać z protekcji Kohna. Abraham Lewin w swoim dzienniku przywołał inne wydarzenie, które także miało miejsce na Lesznie 14. Pisał: „Głód i bieda w Warszawie pożerają wszystkich. Ulice nadal pełne są nieprzytomnych, spuchniętych. Miasto Żydów umiera i nie ma nikogo, kto by się tym martwił. Byłem na Lesznie 14 na dziedzińcu. Przy pojemnikach stoi młody chłopak, osiemnastoletni i wyjada ze śmieci. Trwa to dłuższy czas. Po dwóch godzinach znowu byłem na dziedzińcu, a chłopak nadal nie może oderwać się od śmieci” (Archiwum Ringelbluma. Dzienniki z getta warszawskiego, t. 23, Warszawa 2015, s. 225.). Głód był silniejszy niż obrzydzenie.



Agnieszka Witkowska-Krych – antropolożka kultury, hebraistka, socjolożka, w ostatnich latach kustoszka w Muzeum Warszawy, badaczka życia i spuścizny Janusza Korczaka, współpracowniczka Fundacji Forum Dialogu i Centrum Kultury Jidysz, autorka tekstów o „sprawach ostatnich” – ostatniej drodze Korczaka i jego podopiecznych, ostatnim przedstawieniu wychowanków żydowskiego Domu Sierot i ostatnich zapiskach w Korczakowskim Pamiętniku.

Autor: Agnieszka Witkowska-Krych

Data publikacji: 2020-02-26

Data wydruku: 2023-06-02 15:14

Źródło: <https://1943.pl/artukul/smak-gettowego-zycia-15-dom-handlowy-leszno-14/>